

Pierwsze spotkanie Montelli z Luisem Enrique nastąpiło 4 dni temu na lotnisku Fiumicino. Eks-piłkarz Romy, który do niedawna zasiadał jako trener na ławce Giallorossich oraz jego następca. Prawdziwe spotkanie nastąpi jednak dopiero jutro. Na boisku.

Na lotnisku przywitali się serdecznie. Resztę powiedzą sobie jutro wieczorem w Catanii. To nie będzie prosty mecz. Trener Sycylijczyków to wie od momentu, kiedy Pulvirenti i Lo Monaco powierzyli mu klucze drużyny. Z tysiąca powodów. Montella w Romie zagrał 194 spotkania i strzelił 83 gole. Ale jeden z tych meczów i jeden z tych goli związany jest z jego obecną drużyną. Choć minęło 5 lat i 2 miesiące w Catanii dalej pamiętają tamten 19 listopada 2006 roku. Jedyny w swoim rodzaju dzień, którego wspomnienie smakuje gorzko do dziś.

Zespół Marino został wtedy pokonany 7-0 przez Spallettiego. Ten dzień Montella pamięta dobrze, choć mecz zaczynał na ławce. Ale wystarczyło mu 39 minut, żeby zrobić krzywdę rywalom. "Strzeliłem 6 bramek, ale dziś nie wracam do tego szczególnie myślami" – mówi. Jakby chciał dodać: byłem piłkarzem i moim zadaniem było strzelanie bramek.

To było najboleśniejse lanie w historii Catanii. Także dlatego, że niespodziewane. Zespół z Sycylii podchodził do tego spotkania z czwartego miejsca w tabeli, tracąc 7 oczek do trzeciej wtedy Romy. A potem jedna po drugiej padały bramki Manciniego, Perrotty (dwa razy), Panucciego (dwa razy), Montelli i Tottiego...

Autor: **F. CARUSO** (La Gazzetta dello Sport)

Tłumaczenie: kaisa

Autor: kaisa